



Z pierwszego epidemicznego szpitala w Krakowie: Oddział dla pokąsanych

pełniony, a do szczepienia ochronnego zgłaszało się codziennie około ośmdziesięciu pacjentów. Szczepienia ochronne przeciw wściekliznie przeprowadzał starszy lekarz dr. Zdzisław Steusing, który swoją troskliwością i dobrocią zaskarbił sobie wśród pacjentów ogólną miłość i wdzięczność. Większość stanowiły dzieci przez psy lub koty wściekle pokąsane. Opiekę nad nimi powierzono Siostrom Albertankom, które od początku wojny pielęgnują chorych w tym szpitalu. Pełną zaparcia i poświęcenia pracę Sióstr Albertanek oceniły i wyższe władze wojskowe, odznaczając Sióstrę Izydore i Sióstrę Melanię honorowymi odznakami Czerwonego Krzyża.

Aby skrócić czas pobytu w szpitalu założono dla dzieci freblówkę pod kierunkiem Siostry Melanii i zaprowadzono rozmaite gry i zabawy ogrodowe.

Codziennie wieczorem przy urządzonym w ogrodzie szpitalnym ołtarzu polowym odbywają się nabożeństwa dla chorych i personelu pielęgniarskiego.

Ołtarz polowy, którego zdjęcie zamieszczamy, jest postawiony i utrzymywany staraniem chorych w szpitalu przebywających.

### Z żałobnej karty.

Znów, na dalekiej, obcej ziemi złożono w grób zwłoki syna naszego grodu, jako ofiary wojny światowej. Przed niewiele dniami przyszła wiadomość, że kapitan c. k. artylerii fortecznej, ś. p. Jan Bociański, znudzony trudami wojny zmarł w Castelnovo, w Dalmacji. Zmarły urodził się w Krakowie w roku 1883 jako syn ś. p. Jana Bociańskiego, długoletniego i cenionego inżyniera powiatu krakowskiego. Tutaj też ukończywszy wyższą szkołę realną, wjechał na studia techniczne do Wiednia. Zwycięstwo wojskowe pociągnęło go jednak do siebie. Po odbytej służbie jednorocznej pozostał zatem w szeregach na stałe,

w roku 1913 dosługuje się stopnia nadporucznika, a z początkiem bieżącego roku zostaje kapitanem. Kształci się nadto w szkole lotniczej, kończąc ją chlubnie w roku 1912. W obecnej wojnie bierze udział od początku, a za dzielną i ofiarną służbę już w pierwszych miesiącach zostaje odznaczony Signum laudis.

Niestety, nie było danem żołnierzowi temu, sumiennemu w swych obowiązkach, nieustraszonemu przed nieprzyjacielem, a cenionemu i kochanemu przez



Z żałobnej karty Ś. p. kapitan Jan Bociański.

przełożonych, kolegów i podwładnych dla jego zdolności i zalet charakteru — ogłądać swych o czystych stron. do których zawsze tak tęsknił. Niechże więc w dalekim, nadmorskim grobie lekko spoczywa, aż do czasu, gdy śmiertelne jego szczątki będą mogły spocząć na naszej ziemi, obok ojców swoich.



Grecya pod rządkami koalicji: Port ateński Pireus, obsadzony przez wojska koalicji